8 str. (i rycina na osobnym kartonie)

Rozp. 1.

1

Pomnik grobowy Mikołaja Herburta w katedrze lwowskiej. Dzieło Pankracego Labenwolfa.

~~[illegible]~~

~~[illegible] katedrze lwowskiej.~~

Jak wiadomo, z bardzo licznych niegdyś grobów i pomników nagrobkowych, które wieki nagromadziły były w ~~tej świątyni~~ archikatedrze lwowskiej, dochowały się do naszych czasów tylko cztery znaczniejsze figuralne, a mianowicie: dwa alabastrowe arcybiskupów Zamojskiego i Tarnowskiego, trzeci bronzowy Stanisława Żółkiewskiego, ojca sławnego hetmana i bohatera, i w końcu czwarty, również bronzowy, wyobrażający rycerza zakutego w zbroję w postaci leżącej, nazywany przez rozmaitych rozmaicie, ale dotąd zawsze nie trafnie. Wszystkie inne pomniki i epitafia padły ofiarą po barbarzyńsku radykalnej „restauracyi", jakiej przy końcu XVIII wieku dokonał arcybiskup Sierakowski, który „przetrawestował" surowy i poważny gotyk świątyni w niesmaczny ~~barok~~ barok, pozrywał rzeźbione alabastrowe ołtarze, powyłupywał epitafia marmurowe, potłukł pomniki.

Z dwóch spiżowych nagrobków, które nam tylko dzięki swemu trwałemu materyałowi ocalały, jeden, wojewody Żółkiewskiego, nierównie pośledniejszy, jest według wszelkiego podobieństwa dziełem miejscowego snycerza i odlewacza — wynika to nietylko z cech modelu i odlewu ale pośrednio i z wzmianki o nim w testamencie hetmana Żółkiewskiego, który powiada, że „dał wyrzezać pomnik nieboszczykowi panu ojcu swemu," i poleca „żeby wedle tego był wylany w mosiądzu i tak stojąc postawiony przy ołtarzu, który dał postawić we lwowskim kościele przy grobie jego."[1] Pomnik ten, chociaż stylowy i bardzo charakterystyczny, grubem modelowaniem, rubasznością układu, naiwnym realizmem głowy, techniczną niezręcznością odlewu, wskazujący na dzieło jeszcze w znacznej mierze rzemieślnicze, i ma daleko więcej wartości, jako bardzo zdecydowany dokument swego czasu, aniżeli

1) Żółkiewskiego Pisma str 178

jako dzieło sztuki, wyszedł też zapewne z pod dłuta jednego z zajętych przy budowie zamku i kościoła w Żółkwi rzeźbiarzy i według drewnianego modelu odlany został (może) w ludwisarni lwowskiej Jerzego Franke.

Drugi pomnik spiżowy, dotychczas bezimienny, ma nierównie wyższą wartość; jest on dziełem sztuki tak pod względem rzeźby jak odlewu. Wyobraża on siedzącego rycerza, zakutego w zbroję, o długich na dół zwieszających się wąsach i bardzo długiej i bujnej, do samej połowy piersi sięgającej, rozdzielonej brodzie, z głową opartą na prawej ręce, którą łokciem wsparł na wzorzystej poduszce. Po prawej stronie rycerza otwarta przyłbica, a co jest szczególnie uderzającym, bo na tego rodzaju pomnikach prawie wyjątkowym, rycerz nie ma przy sobie miecza. Cała postać traktowana jest w wypukłej rzeźbie, zbliżającej się do tej miary wypukłości, którą Włosi nazywają mezzo tondo, jedynie głowa ~~tylko~~ modelowana i odlana ~~bo prawie~~ prawie całkiem okrągło, ścięta jest bowiem tylko część tyłogłowia. ~~C~~ Rzeźba ma niemałe ~~wielkie~~ zalety artystyczne; cała postać bardzo dobrze i zapewne wskutek pięknego traktowania twarzy i przy modelowana, poważnie i szlachetnie odczuta, zbroja bogato kanelowana i drobnym misternym ornamentem renesansowym na brzeżkach i szlaczkach ozdobna, odlew sam bardzo czysty i technicznie doskonały. Wielki spokój i uroczysta powaga mu (i ukojenia) ~~[illegible]~~ ~~przeznaczenia~~, ~~które~~ tchną (z całości) ~~[illegible]~~ (i odbijają) ~~[illegible]~~ bardzo korzystnie ~~[illegible]~~ od tego niespokojnego, pełnego ruchu a raczej kurczu ~~[illegible]~~ ~~po~~ układu postaci, jaki spotykamy (u nas) na pomnikach ostatnich lat szesnastego wieku, jak np. (na jednym z Jordanów u św. Katarzyny lub) na nagrobku (Króla) Stefana ~~Batorego~~ Giecciego w Krakowie itd.) Natomiast ~~Natomiast [illegible]~~ pewna surowość i twardość w modelowaniu, zbytnie wyprężenie całej postaci, ustrojenie i układ brody prawie jakby z antycznej stylizacji, gotyzująca jeszcze (mów) linia rysunku (i grupy ~~układu~~), odbierają pomnikowi ~~[illegible]~~ tę ~~[illegible]~~ cechę swobody, ~~[illegible]~~ symetrii, jaką ~~[illegible]~~ spotykamy w dziełach podobnych

mistrzów włoskich, nawet miernych i drugorzędnych. ~~Wszystkie zalety i wady~~ Niemniej przeto wszystkie zalety pomnika świadczą, że wyszedł z pod dłoni niepospolitego ~~artysty~~ rzeźbiarza, i odlewaczą z huty najlepszej szkoły, a nie podlega ~~żadnemu~~ wątpieniu, że ~~ów~~ rzeźbiarzem tym był Niemiec. Cały charakter rzeźby, wszystkie cechy materyału i odlewu wskazują nam Norymbergę i szkołę Vischerowską.

Kogo wyobraża ten pomnik i zkąd się dostał do katedry lwowskiej, było dotąd zagadką. Autorowie, którzy o nim wspominali, uważali go za nagrobek rozmaitych osób. Maurycy Dzieduszycki w swojej monografii Kościoła katedralnego przypuszcza, że przedstawia on Feliksa Ligęzę albo Adama Ściemuszowskiego[1]; Ludwik Dzieduszycki w swym niemieckim opisie Lwowa w Słowniku Geograficznym twierdzi, że jest to nagrobek Michała Buczackiego (+ 1438), dawniejsi od nich pisarze, jak np. Chodyniecki, nie wspominają o nim wcale. ~~Referent~~ Pracując nad ~~swoją~~ moją książką o zabytkach architektury i rzeźby lwowskiej, próbowałem także rozwiązać zagadkę, ale ani w literaturze ani w rękopiśmiennych źródłach, jak np. w archiwum miejskiem i kapitulnem nie znalazłem do niej klucza i wstrzymałem też się od wszelkiego orzeczenia, poprzestając na nieśmiałem przypuszczeniu, że jeśli ten pomnik wyszedł z pod dłuta któregoś z osiadłych we Lwowie rzeźbiarzy, to rzeźbiarzem tym mógłby być tylko Hermann Von Hutte czyli według polskiego przemianka Gapka, który około roku 1560 pracował już we Lwowie.[2]

Dopiero zapisek w norymberskiem archiwum miejskiem, o którym powziąłem wiadomość już po wyjściu ~~swej~~ mojej książki, rozwiązuje zagadkę. Zapisek ten ogłosiło w oryginalnym tekście czasopismo wydawane przez Germańskie Muzeum w Norymberdze: Anzeiger für Kunde der deutschen Vorzeit. Nr. 1551 dnia 3 lipca staje przed

1) Dzieduszycki M. Kościół Katedralny we Lwowie str 68
2) Sztuka lwowska w XVI i XVII wieku. Str. 114

wielka rada miejska lwowska i mieszczanin Pangratz (Pankracy) Labenwolf i zeznaje, że na zamówienie i za pośrednictwem Joachima Fraischlika z Krakowa „odlał z mosiądzu ~~(bezimiennego pomnika)~~ den Edelln und wolgeparnen herrn Starosten Odnoffsky Inn der Reussischen Lemburg", a odlew ten ważył 10 centnarów, ~~mosiądzu~~, za który to ~~robotę~~ odlew zapłacił mu rzeczony Joachim tytułem wynagrodzenia ~~go~~ materyału i roboty po 24 i pół złot. (fünfftthalben unnd zwaintzig gulden) od centnara, tak, że razem otrzymał 245 zł., z której to sumy tak samo starostę jak i jego pośrednika Fraischlicha na wieczne czasy kwituje. (Archiwum miejskie Norymberskie Lit. 67 fol. 53 b.)

Otóż w archiwalnym tym zapisku mamy nareszcie autentyczną metrykę bezimiennego dotąd pomnika. Ów Odnoffsky in der reussischen Lemburg to Mikołaj Herbert (do r. 1553 kasztelan przemyski, w końcu wojewoda sandomierski), który pochodząc z linii tego rodu osiadłej w Odnowie (pod Kulikowem), pisał się ~~[illegible]~~ Odnowskim a był starostą lwowskim po Stanisławie Odrowążu i piastował ten urząd od 1537 do 1555 r., w którym to roku umarł. ~~Ów fundator tedy rzeczy za życia w katedrze lwowskiej to Mikołaj Herbert Odnowski, starosta lwowski, do roku 1553 kasztelan przemyski, następnie w końcu wojewoda sandomierski, a~~ twórca ~~tego~~ zaś jego pomnika to Pankracy Labenwolf ~~—~~ z Norymbergi, uczeń i następca słynnych Vischerów, ojca i synów. Fakt, że Labenwolf oddał gotowy już pomnik w r. 1551, podczas gdy Mikołaj Herbert umarł dopiero w cztery lata później, ~~bo~~ mógłby nieco dziwić, ~~budziłby pewne wątpliwości~~, gdybyśmy nie wiedzieli, ~~jak~~ że zwyczaj zamawiania sobie nagrobków jeszcze za życia był wtedy powszechnym w całej Europie a także i w Polsce. Locet tumulum, qui sapit, ante sibi — było niejako dewizą w tej porze. Jeszcze za życia kazał sobie prymas Jan Łaski wykonać nagrobek w Ostrzyhomiu, za życia gdzie się biskup

Że tak jest w istocie, że zapisek w norymberskich aktach radzieckich odnosi się do bezimiennego rycerza w katedrze lwowskiej, uzasadniać ~~jeszcze~~ bliżej byłoby rzeczą zbyteczną. Wątpliwość zachodzić by mogła tylko wtedy, gdyby pomnik ten nie godził się z danym czasem i stylem, gdyby czy to w samym Lwowie czy też w obrębie znanych nam innej wsi posiadłości Mikołaja Herburta, np. w kościele Kulikowskim, zbudowanym przezeń około r. 1538, znajdował się inny jakiś pomnik bronzowy tegoż rodzaju, dalej gdybyśmy mieli jakąś (odmienną) ~~inną~~ pewniejszą wersyę, którą by potrzeba było albo zbić ~~albo~~ z przytoczonym archiwalnym zapiskiem pogodzić, a w końcu gdyby podany w zapisku ciężar posągu nie zgadzał się z przypuszczalnym ciężarem naszego pomnika. Tymczasem pomnik ten posiada wszelkie cechy wskazujące, że pochodzi z połowy XVI wieku, że jest dziełem niemieckiem a specyalnie lokalno-norymberskiem; nie istnieje żaden inny pomnik podobny na całym obszarze dawnego starostwa lwowskiego; niemasz żadnej (innej) historycznej a choćby tylko podaniowej wersyi, zkąd pomnik pochodzi i kogo wyobraża, a kwestya ciężaru nie nasuwa ~~żadnej~~ wątpliwości. Ciężar postaci ludzkiej ulanej w spiżu w naturalnych rozmiarach ~~wy~~ (obliczyć się dziś na około 600 kilogramów) ~~centnarów~~, jeżeli (postać) nie ma na sobie ~~zbroi i fałdzistej~~ odzieży; ~~tedy~~ pomnik ~~nasz~~ zatem, który jest ~~[illegible]~~ (~~tylko~~ wypukłorzeźbą, ~~jeżeli~~) ~~[illegible], że postać Herburta ma na sobie ciężką przylegającą i mocno~~ ~~(pod względem wagi)~~ ~~[illegible] zbroję, [illegible] jakby [illegible] nie była odziana, i że jest~~ ~~tylko wypukłorzeźbą, nie sięgającą [illegible] całej~~ ~~(połowy)~~ ~~wypukłości (ronde bosse)~~, (mało co) (nie sięgającą do ~~[illegible]~~ połowy wypukłości, powinienby ważyć (tylko) około 300 kilogramów, czyli ~~[illegible]~~ 3 centnarów metrycznych ~~albo~~ (czyli) ~~[illegible]~~ 6 (centnarów) wiedeńskich. Gdy do tej wagi dodamy jeszcze (jednak) [illegible], wynikającą stąd, że głowa posągu Herburta (od)lana jest prawie całkiem okrągło, że hełm i zbroja (i poduszka) posiadają także znaczny ciężar, dalej że [illegible] w [illegible] odlewach bywa zawsze mniejszą niżeli ~~[illegible]~~

./. verte

w nowszych, technika bowiem ludwisarska pozwala dziś na ściany (czyli t. zw. płaszcz) o 5 a nawet o 4 millimetrach, podczas

gdy w starych odlewach płaszcz bywał zwyczajnie grubszy, F

a w Krakowie, że centnar (norymberski) był (nieco mniejszy od (dzisiejszego) naszego,

, to przyjdziemy do wniosku, że pomnik (Herbuta) rzeczywiście nie odbiega od wagi, jak podaje Lebenwelt

w swojej Kwitacyi.

F dalej, że ~~t.~~ pomnik musi

mieć z tyłu odsadzkę, inaczej bowiem

nie dałby się zamurować w ścianę,

poznański Andrzej Czarnkowski o swój nagrobek z lwowskim rzeźbiarzem Von Hutte alias Czapką, za życia wznosi sobie nagrobek (vivens sibi fieri curavit) Seweryn Boner w kościele Maryackim w Krakowie — dziwić się tedy niema powodu, że tak samo za życia jeszcze zamawia sobie Mikołaj Odnowski nagrobek w Norymbadze. Bardziej może dziwić by mogło, że Starowolski w swoich Monumentach Sarmatorum, wydanych w całych 100 lat po śmierci tego Herburta, przytaczając napisy nagrobkowe w katedrze lwowskiej, nie przytacza jego epitafium, a zatem nie daje nam świadectwa, że Herbert pogrzebany był w tym kościele. Gdy jednak zważymy, że inwentarz, zawarty w dziele Starowolskiego, jest w ogóle wielce niedokładny, że np. Starowolski nic nie wie o pomnikach Herburtowskich w Felsztynie, które powstały w XVI jeszcze wieku, że przemilcza pomnik kasztelana Fredry w Przemyślu i mnóstwo innych, o których wiemy dowodnie, że już dawno przed wydaniem Monumentów istniały, to okoliczności tej nie przypiszemy żadnego znaczenia. Co więcej, gdybyśmy, nawet wbrew temu świadectwu przypuścili, że Starowolski co do lwowskich nagrobków wszystkiego dokładnie był poinformowany, niczego by to nie dowodziło. Starowolski zbierał tylko same napisy a nie obchodziły go wcale pomniki bez napisów; łatwo zaś być mogło, że po stu latach albo zniszczał, albo napis nad pomnikiem Herburta przy wieszał, uszkodzony i zdjęty nie powrócił na swoje miejsce, albo był z jakichkolwiek powodów nieprzystępny. Wiemy natomiast z dzieła Ks. Pirawskiego[2], że Mikołaj Herbert Odnowski fundował osobny ołtarz w katedrze, który mieścił się przy lewej ścianie chóru (a latere sinistro ante stallum canonicorum) i że wyznaczył większą dorzecz pewnie stałym kapłanom, t. zw. mansyonaryuszom, którzy przy nim obowiązani byli odprawiać msze święte na intencyę fundatora — a więc fundacya, która łączyła się zwykle z miejscem, gdzie spoczywało

1) Simonowicz Opera. Wydanie K. Heska str. 311
2) Pirawski, Relatio Status etc pag. 74

F Że w końcu specyalnie we Lwowie pominął wiele nagrobków, co mu już wytknął Zimorowicz, powiadając: ~~quoniam~~ (Starovolscius multa coenotaphia Leopoliensia per ~~ab~~ ablepsiam ~~quo~~ quondam praeteriit) —

ciało fundatora. Tuż obok tego ołtarza umieszczony był zapewne i sam spiżowy pomnik — przypuszczenie, za którem przemawia poniekąd i fakt, że Stanisław Żółkiewski tak samo uczynił z pomnikiem swego ojca, polecając umieścić go przy ołtarzu, który dał postawić w katedrze przy grobie jego, można się bowiem domyśl., że Żółkiewski poszedł tu za przykładem Mikołaja Herburta, z którego domem łączyło go bliskie powinowactwo.

Pomnik Herburta przeznaczony był do wmurowania w ścianę, wymagał jednak tła i architektonicznego ujęcia, i miał je niezawodnie. Już dlatego samego, że spiżowy rysunek pomnika nie wyrasta z płyty, t. j. niema żadnego pola z brązu, ale ulany jest w obwodzie konturalnym, musiał mieć za tło przynajmniej tablicę z marmuru lub alabastru w odpowiednim obramieniu. Po niezręcznej restauracji katedry w XVIII wieku mieścił się pomnik Herburta w kaplicy a ostatnio w składzie sprzętów kościelnych tuż przy zakrystji; w czasie ostatniej, nie bardzo też szczęśliwej restauracji przed laty blisko dziesięciu wmurowano go obok stall kanonickich w prawej ścianie prezbyterjum.

Nazwisko twórcy tego pomnika, Pankracego Labenwolfa, zapisało się dobrze w historji sztuki niemieckiej. Był on uczniem najzdolniejszym Piotra Vischera, z którego odlewarni norymberskiej wyszło tyle wspaniałych płyt nagrobkowych, a rzecz to nieobojętna dla kultury naszej przeszłości, że najpiękniejsze z nich może zdobią polskie świątynie w Gnieźnie, Poznaniu, Krakowie, Szamotułach, Tomicach. Labenwolf i syn jego Jerzy byli jedynymi może uczniami Vischerowskiej oficyny, którzy piastowali nadal jej chlubne tradycje i dobili się szerszego rozgłosu. Dziś jednak znaczniejszych utworów wielkiej plastyki, niewiele pozostało po Pankracym Labenwolfie. Dwa najznamienitsze zdobią jego

ojczysty gród Norymbergii. Są to dwie studnie publiczne; jedna z nich to ów sławny <u>Gänsemännchen</u> na targowicy jarzyn, chłop trzymający pod pachami dwie gęsi, z których dziobów tryskają strumienie wody, dzieło ~~[illegible]~~ rzeczy już rodzajowe, ale doskonałe, i pełne życia, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ charakterystyki i barwy ludowo-lokalnej; druga na podwórzu ratusza: chłopczyk z chorągiewką w ręku. Trzecim dziełem pomnikowem Labenwolfa jest nagrobek Wernera von Zimmern w Messkirch pod Sigmaringen, wyobrażający rycerza w płaskorzeźbie na tle kobiercowem w bogatem renesansowem obramieniu. Do tych trzech większych dzieł Labenwolfa przybywa teraz wiadomość o czwartem, dotąd nieznanem, o pomniku Herburtowskim we Lwowie. W pomniku tym Labenwolf poraz drugi pracował dla Polski; pierwsza jego praca, niesamoistna i ~~tylko~~ podrzędna, bo nie artystycznie ale technicznie ~~tylko~~ pomocnicza, poświęcona była słynnemu tryptykowi Zygmunta I w kaplicy Jagiellońskiej na Wawelu. Do płaskorzeźb tego tryptyka, wykonanego w Norymbadze, odlewał Labenwolf z mosiądzu modele ~~wy~~ komponowane przez Flötnera, według których to modeli czy też szablonów wykonał słynny złotnik Melchior Bayr płaskorzeźby.

Władysław Łoziński.

Et quoniam Stanislaus multa cenotaphia Leopoliensia per ab-
lepsiam quandam praeteriit.

Zimorowicz Opera 311